

Powściągliwość i Praca



POWŚCIAĞLIWOŚĆ I PRACA

Miesięcznik ilustrowany, Organ Tow. Świętego Michała Archanioła, poświęcony sprawom wychowawczo-religijnym, kulturalno-społecznym i narodowym.

Wydawca: Towarzystwo Świętego Michała Archanioła.

Prenumerata roczna w kraju 3 złp. — za granicą 5 złp. Prenumeratę, korespondencję, wszelkie zamówienia na wydawnictwa i ogłoszenia oraz wszelkie inne przesyłki dotyczące czasopisma upraszamy kierować wyłącznie pod adresem: **Redakcja „Powściągliwości i Pracy“ w Miejscu Piastowym, Małopolska.** Pieniądze można przysyłać albo przekazem pocztowym, przyczem na odcinku należy zawsze wypisać ich przeznaczenie; lepiej zaś czekiem P. K. O. w Krakowie Nr. 405.570 również z dopiskiem na co pieniądze są przeznaczone. Cena pojedynczego zeszytu 25 gr.

TREŚĆ ZESZYTU: Pokłony królewskie. — „Niemasz pana nad ułana!“ — Dostojność Różańca i Szkaplerza Karmelitańskiego. — Matka Boska Zwycięska. — Garść wspomnień z za Zbrucza. — Alkoholizm a miłość Ojczyzny. — Do naszych Czytelników. — Podziękowanie.

Od Redakcji.

Stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Poczt i telegrafów, obowiązującego od dnia 1. IV. 1930 r. dostarczanie wszelkich czasopism dokonywuje się nie wprost do adresatów, tylko za pośrednictwem odpowiednich urzędów pocztowych, a to w ten sposób, że dany urząd pocztowy ma u siebie listę prenumeratorów i według tejże listy czasopisma doręcza. Czasopisma nie są więc zaopatrzone adresem odbiorców, tylko adresem odpowiednich Urzędów pocztowych.

Dlatego też prosimy uprzejmie wszystkich naszych Prenumeratorów i Czytelników, aby ewentualne reklamacje w razie niedoręczenia pewnych zeszytów Powściągliwości i Pracy kierowali do swoich urzędów pocztowych, a nie do nas. W razie potrzeby takiej reklamacji prosimy w urzędzie pocztowym sprawdzić, czy jest się zapisanym na liście prenumeratorów złożonym w urzędzie pocztowym, względnie urząd pocztowy we własnym zakresie zareklamuje, czy ilość otrzymywanych czasopism zgadza się ze spisem prenumeratorów.

Odnowienie prenumeraty natomiast prosimy skutecznie wprost w administracji naszego pisma w Miejscu Piastowym.

Redakcja i Administracja
„Powściągliwości i Pracy”.



100717
11

25/19

Powściągliwość i Praca

Miesięcznik ilustrowany

Organ T-wa Św. Michała Archanioła

poświęcony sprawom
wychowawczo-religijnym, kulturalno - społecznym i narodowym.

Biblioteka Jagiellońska



1003046385

„Tylko Bóg i zasady stałe, z religii prawdziwej zaczerpnięte, dają podstawę niezwruszoną, trwałość, błogosławieństwo i pokój narodom i światu”.

Ks. Bronisław Markiewicz.

„Takie rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”.

Ks. Stanisław Staszic.



Rocznik XXV.

Miejsce Piastowe

Wydawnictwo Towarzystwa Świętego Michała Archanioła

1 9 3 1

Za pozwoleniem władzy duchownej.

*Wydawnictwo i druk Towarzystwa Św. Michała Archaniota w Miejscu Piastowem 1931
pod kierownictwem X. Jana Góreckiego.*



Wszystkim szlachetnym Czytelnikom, Przyjaciółom i Dobrodziejom naszych Zakładów składamy najserdeczniejsze życzenia „Szczęśliwego Nowego Roku“ zwłaszcza jak najwięcej radości i pokoju. Oby ta radość i miłość wzajemna zapanowała w naszej Ojczyźnie.

REDAKCJA.

Pokłony królewskie.

Święty Mateusz Ewangelista opowiada, że Królowie jako Mędrcy Wschodu, widząc gwiazdę na Wschód słońca, przyjechali pokłonić się, a „otworzywszy skarby swoje, ofiarowali Jezusowi dary: złoto, kadzidło i mirrę“. Mędrkami byli, albowiem posiadali wiedzę tajemną z porządku świata czyli z magji czarownej i dlatego nazywano ich magami. Królami przytém byli właśnie dla mądrości z Boga najwyższéj, stosownie do zasady, aby król był mędrceś świata, bo tylko mędrzec prawdziwy może być królem najlepszym.

Wedle podania, do dziś żyjącego, czterech było mędrców, którzy szli za gwiazdą na Wschód daleki. A gwiazda owa, od wschodu słońca szła ciągle przed nimi, „aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było Dziecię“.

Trzej Królowie przyszedli do Betlejem, gdzie upadłszy na ziemię, oddali pokłony królewskie, aby zaznaczyć przed światem i przed dziećmi, że wszelkie królestwo ziemskie o tyle tylko dobre, o ile posłuszne jest

królestwu niebieskiemu. Pokłony owe czołobitne są nauką, jak władza ziemską posługiwać się może prawami jedynie w Imię Boga. Dary u stóp złożone oznaczają pokorę naszą i poddanie się dobrowolne, iżby nie inna działa się wola tylko święta, niebieska.

Mędracy świata spełnili obowiązek ludzki nie z nakazu, ale z miłości najczystszej, to też powiada Pismo święte, że „ujrzawszy gwiazdę uradowali się radością bardzo wielką“. Otworzywszy skarby swoje obsypali nimi Dziecię i stajenkę, a to idąc za zwyczajem, który tak pięknie spełniali także pastuszkowie.

I ci pastuszkowie, jako najmniejsi, oddawali również pokłony przed Królem Królów. I ci Magowie tak samo uderzali koronami swojemi o proch przed Bogiem Nieba i Ziemi dla spełnienia pokłonów królewskich w imię największych na ziemi. Pokłony uświetnione darami, oto najskromniejszymi ze strony maluczkich i zaraz najwspanialszymi z ręki monarchów świata. To są te obsypiny, jakie żyją u nas w dzień Św. Szczepana, kiedy obsypują się ludzie jęczmieniem.

A wszystko to nie dla rozkazania surowego, lecz całkiem przeciwnie z woli najwolniejszej serca najdobrotliwszego, ażeby miłość sumienna objawiała się tak w pełni swojej. Stąd kolędy nasze zawsze tak wzniosłe, ponieważ zwrotki ich malują nam i przypominają pokłony królewskie i obdarowywania chętne. Nie trzeba przypominać tego zwyczaju odświętnego, obsypinami zwanego, albowiem niema nikogo w Polsce, kto by nie znał go doskonale z kolęd naszych.

Pokłony królewskie nie przed mocą srogą ze strachu i poddaństwa, ale pokłony przed Dobrocią Boga z wdzięczności najwonnniejszej i dla dziękczynienia radośnego. Obsypanie zaś darami nie z usługności zapłaty, wymierzonej srogością ciemężyciela, lecz odwrotnie obsypanie ofjarami z pełności serca, najszczerzej oddanego.

I tak się przedstawiają nam te kolędy, w których mowa, jak pastuszkowie „bieżeli“ do stajenki ze śpiewaniem. I tak rozumieć należy pośpieszania Mędrców Wschodu.

Ci trzej królowie przyszli i dary złożyli, pokłonili się i z powrotem odjechali.

A cóż się stało z królem czwartym?...

Wedle opowieści zapóźnił się bardzo, bo spełniał czyny miłosierdzia. Spotkał człowieka, którego rozbójnicy obdarli, więc dał mu djament, ze szkatuły przeznaczonej dla pokłonu królewskiego. W Betlejemie przepłacił żołdaka rzymskiego rubinem, byle nie zabijał dziecięcia. Już Pana Jezusa w stajence nie znalazł — więc szukał go dalej. Po latach wielu przybył do Jerozolimy, gdzie spotkał młodzieńca ciemżonego za długie. Wierzytelowi dał szmaragd ostatni. Gdy się potem zbliżyła godzina Ukrzyżowania Pańskiego, król ten przeraził się zaćmieniem i trzęsieniem ziemi. Już był pewnym, że Zbawiciela nie obaczy i umrze nie oglądając

Pana nad Pany. Aż nagle jasność zabłyśła i Chrystus okazał się królowi na górze, z rękoma na krzyżu wyciągniętymi, jak struny lutni, gdy jest wystrojona.

Pan Jezus przemówił głosem słodkim:

„Szukałeś mnie długo — ale choć mnie nie widziałeś, byłem z tobą, bo spełniałeś to co jest najlepszym, to znaczy Miłosierdzie. Ja chcę zawsze miłosierdzia, nie ofjary saméj¹⁾).

* * *

Juljusz Słowacki w „Balladynie“ wprowadził jednego z trzech królów, którzy dostąpili szczęścia złożenia pokłonów królewskich w stajence. Był to Szczyta czyli Scyta w pisowni obcej. Pismo Święte stanowczo podaje, iż Mędrzy Wschodu szli na Wschód Słońca, zatem wygląda to tak, jakoby oni wszyscy kroczyli ze Wschodu Europy na Wschód dalszy Syrii i Palestyny. Jeżeli ten jeden z trzech był Szczytą, w takim razie istotnie ów czwarty pochodzić mógł ze Sarmacji. Głośnie w dziejach Groby Królów Szczytyjskich, które były nad Dnieprem w stronach Kijowa.

Otóż Pustelnik zaraz na początku opowiada Kirkorowi:

„Święci Królowie — dwóch Magów i Scyta,
Ów król północny, zaszedł w nasze żyta,
Zabłądził w zbożu...”

.....

„Aż oto przed nim odkrywa się strzecha
Królewskiej chaty, bo Lęch mieszkał w chacie...”

.....

„Więc jako dawniej czynili mocarze
Z Lęchem się mieniał Scyta na obrączki;
A pokochawszy mocniej sercem, w darze
Dał mu koronę, — stąd nasza korona:
Zbawiciel niegdyś wyciągając rączki
Szedł do niej z matki zadumanéj łona...”

.....

A zatem rzecz to arcydoniosła, gdy słyszymy, jak gawęda pustelnika poucza Kirkora, pana zamku nad Gopłem, skąd właściwie pochodzi korona Piastowska?

Wiedźmyż o tém, iż to pamiątka przedroga, pochodząca z tego pokłonu królewskiego, jaki opisaliśmy. Koronę Piastowską składał u nóg Zbawiciela świata ten oto król Szczytyjski.

Wieszcz nasz wspaniale uwiecznił podanie wzniosłe wierszem pięknym, ozdobił obrazem widowiska, ażeby żyła ta wiara wiekopomnie. A zatem pamiętajmyż o tém, jako o baśni od serca dla serca. Korona nasza

¹⁾ Dzwon Niedzielny. Rok 1929, zeszyt 1. Zygmunt Gąsiorowski: „Czwarty Mędrzec Wschodu”.

najdawniejsza, ta Piastowska przypomina nam, że naród nasz brał udział w Chwale Betlejemskiej razem z pastuszkami. Podawajmy wieść ową z ust do ust, iżbyśmy istotnie zrozumieli głębiej, skąd to pochodzi ta miłość nadzwyczajna ludu polskiego do wiary Chrystusowej. Dlaczego to lud polski zwać można ludem Chrystusowym? Bo rzeczywiście nikt tak nie zbliżył się do Stajenki Betlejemskiej, jak pastuszkowie nasi, którzy z zapamiętaniem śpiewają kolędy tak, jakby Boże Narodzenie odbyło się nie tam na wschodzie, lecz na ziemi naszej, wśród wiosek naszych, niedaleko dworu, w otoczeniu stron polskich. Gdy Święta nadejdą, pobożność ludzi u nas tak się krzewi z miłością cudowną, jakby każdy rozumiał, dlaczego Polskę zwano Matką Świętych. Teraz dopiero pojmiemy wszyscy, na czém się zasadza u nas przywiązanie do wiary tak gorliwe i tak szcżytne, że zdolne jest znieść męczeństwa przypominające nam Kroże i Wrześnię. To też Słowacki dodaje:

„Korona Lęcha sławną niegdyś była —

W niej szczęście ludu, w niej krainy siła“.

Zrozumieć bowiem należy, jak z powrotem królowie musieli iść ze wschodu na zachód, skoro do stajenki śpieszyli ciągle ku wschodowi. To też pustelnik mówi w „Balladynie“:

„...Ku ojczystej stronie

Wracali niegdyś od Betleem żłobu

Święci królowie — dwóch Magów i Scyta...”

Stosownie do opowieści podaniowej wypadałoby przypuścić, że wszyscy królowie, nawet i ten czwarty, który się opóźnił, szli na zachód ku stronie ojczystej. A więc królowie pochodzić mogli ze Szczytji i z Sarmacji. Jeden z nich ważny dla nas, bo — „zamieniał się z Lęchem na obrączki“ — i dał mu koronę z pokłonu królewskiego — drugi pouczający jasno, że miłosierdzie ponadewszystko najważniejsze i najcenniejsze. — Gdy tamci trzej królowie składali dary wprost przed Bogiem, ten król czwarty składał dary w Imię Chrystusa przed biednymi opuszczonyni!...

Jezus powiedział:

Chcę Miłosierdzia!

Prof. Dr. Jan Sas Zubrzycki.

„Nie masz pana nad ułana!“...

(Po zwycięstwie pod Wawrem 20-go lutego 1831 r.)

Wojsko polskie słynęło zawsze odwagą i walecznością a to dlatego, ponieważ tarczą jego najświętszą była wiara sama, żywa. Ze wszystkich atoli żołnierzy ułani byli najgłośniejsi w świecie, cudów wprost dokazywali.

Ułan czyli po dawnemu hułan to wzór dzielności i zwycięstwa. Strój ułana był malowniczy tak, że wojsko na koniach to sami chłopcy malowani. Kołpak ułański z denkiem, o czterech rogach, z których jeden

musiał przypadać na czoło. Na piersiach rabaty kolorowe. Na kołnierzu wyszywka z galonu srebrnego wedle linji falistej lub krokiewkowej (łama-nej). W rękę pika ułańska z chorągiewką polską. Przechowała się piosnka rzewna, świadcząca o tém, że dla ułana polskiego najdroższą była chorągiewka dlatego, ponieważ rączki Polki same ją wyszywały.

„Luby! Niech do boju, tobie
Chorągiewkę jeszcze zrobię:
Łzami zlaną pracę moją
Chciej zawiesić na broń twoją.

Niech powiewa ku tej stronie,
Gdzie za tobą łązy me ronię;
Niech jej szelest co godzina
Twą zagrodę przypomina“.

W szeleście przeto chorągiewki słyszał ułan głosy domu rodzinnego, skargi kochanki, szum łąnów ojczystych i wołania Ojczyzny całej. Nie dziw, że Ujejski unosi się w zapale:

„Hej olbrzymów dawna krwi, obudź nas ze snu!“

A ułan polski pozyskał nazwę najszczytniejszą: wiarusa! Szedł z modlitwą na ustach i szkaplerzem na piersiach i walczył właściwie głównie a jedynie w obronie wiary! To też niema w tém przesady żadnej, gdy mówimy, że ułani nadwiślańscy wedle pieśni stariej pokryli kośćmi swojemi świat cały!

Po zwycięstwie pod Stoczkiem śpiewano w uniesieniu:

„Niech najwyższe wieże wieżom
Dzwonem głoszą wieść!“...

że wiarusy pod Dwernickim zdobyli liść wawrzynu.

Chwała największa ułaństwa polskiego, że podnosiło ono chorągwie z okrzykiem:

„Za wolność waszą i naszą!“

Pięknie ujął to powstaniec Mieczysław Romanowski, gdy ogłosił światu, jak sztandary polskie zdobyte i zawieszone w Kremlu niezrozumiałe były w oczach cara.

„Za wolność waszą i naszą“ — cóż to za podniosłe dążenie pełne ludzkości. Kościuszko w Ameryce tak głosił: „za wolność najpierw waszą a potem dopiero naszą!“

W dniach ostatnich listopada 1830 r. brzmiała pieśń znana powszechnie:

„Dalej bracia do bułata!
Wszak nam dzisiaj tylko żyć!
Pokażemy, że Sarmata
Jeszcze wolnym umie być!“

Nic nowego nie ogłaszano, bo przecie wiemy, że Mazurek Dąrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła“ z r. 1798 mówił także:

„Czy Polacy, czy Sarmaci
Będziem imię nosić,
Byle w gronie dawnych braci
Miłą wolność głosić!”

Dla téj wolności ułan polski stawał orężnie jakby prawdziwe wojsko anielskie z Boga zesłane.

„Zbaw nas dla sławy Imienia Twego“.

Wobec tego wszystkiego nie dziwujmy się, gdy przypomniemy, jak do niedawna wielką rolę odgrywał ułan polski, stojący na czele kołédników ze szopką lub gwiazdą. W stroju uroczystym stawał ze szablą przy ramieniu i śpiewał tańcząc poważnie w tonie obrzędowym. Taki ułan „malowany“ stanowił do niedawna osobę główną przy obchodach Bożego Narodzenia na Podolu w Zaleszczyckiem. Szkoda wielka, że zwyczaj ten przepadł.

Mimo wszystko ułan polski z piką o chorągiewce i z kołpakiem dumnym winien ożywiać koło kołédników polskich.

Prof. Dr. Jan Sas Zubrzycki.

Dostojność Różańca i Szkaplerza Karmelitańskiego.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie dni całego roku w kalendarzu katolickim rozdziela Kościół święty pomiędzy tylko Świętych Pańskich, Najśw. Panienkę Marję i Tajemnice Boże. Najwięcej dni przypada na uczczenie Tajemnic Bożych, w których widzimy, podziwiamy i wielbimy nieskończony Majestat Boży, dobroć Bożą, miłość i miłosierdzie ku rodzajowi ludzkiemu. Boże Narodzenie i Wielki Piątek, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha św. i św. Trójca, Boże Ciało, czy Najśl. Serce Jezusowe — przykuwają myśl i pamięć naszą do tych niezmiernych wyrazów dobroci Bożej, a serca nasze nasycają prawdziwem szczęściem i rozpalają dziecięcą miłością.

Również i Tajemnice przebłogosławionego życia Przczystej Dziewicy mają sporą liczbę dni w roku, a te, znowu nowe uczucia w sercu rodzą. Niepokalane Jej i Święte Poczęcie, Narodzenie czy Oczyszczenie, Wniebowzięcie czy inne — radością niezwykłą nas przepełniają, pobudzają do czci i wlewają w nas słodką otuchę, że przez Matkę pięknej miłości mamy zapewnione zbawienie.

Wreszcie wpatrując się w heroizm cnoty najrozmaitszych Świętych, rozmieszczonych w roku kościelnym — Apostołów czy Proroków, Męczenników czy Pustelników, Dziewic czy też Duchów Niebieskich, uczymy się cnót wszelkich: męstwa czy cierpliwości, pokory czy miłości, ubóstwa czy

zaparcia, i przychodzimy do przeświadczenia, że każdy człowiek łatwo może dostąpić zbawienia.

Pomiędzy jednak temi dniami, rozdzielonemi pomiędzy Świętych Pańskich a tajemnice Boże, znajdujemy dwa, ale tylko dwa w całym roku, wyznaczone przez Kościół św. na uczczenie i wywyższenie dwóch Bractw kościelnych, a temi są właśnie: Różaniec św. i Szkaplerz Karmelitański. Na Różaniec wyznaczył Kościół pierwszą niedzielę października, jako rocznicę niesłyszanego zwycięstwa odniesionego przez Różaniec nad nawałą turecką pod Lepanto dnia 7 października 1571 r.; a na Szkaplerz Karmelitański dzień 16 lipca, jako rocznicę objawienia przez Matkę Bożą św. Szymonowi Stokowi tego znaku przymierza pomiędzy Nią a Jej czcicielami. Aczkolwiek — jak to zaznaczyliśmy już wyżej — są w Kościele ustanowione legalnie całe setki najrozmaitszych Bractw, to jednak żadne z nich nie jest zaszczytowane tą godnością, by było wciągnięte w kalendarz kościelny, jako święto kościelne, lecz tylko jedynie Różaniec i Szkaplerz Karm. Stąd też i nowy blask spada na te Bractwa.

By należycie zrozumieć doniosłość tej godności, wypada nam tu zaznajomić łaskawych czytelników, co to znaczy, że Święty jakiś, czy jakaś tajemnica jest wciągnięta w kalendarz kościelny.

1) Jeśli dla uczczenia jakiejś tajemnicy, lub Świętego Kościół wyznacza pewien dzień w roku w kalendarzu kościelnym, to w takim dniu oczy wszystkich wiernych winny być zwrócone li tylko na uroczystującego Świętego czy Tajemnicę, sercem powinni wszyscy rozważać wielkość, zasługi i cnoty Świętego i głębokość tajemnicy; a rozum powinien pobudzać wolę do naśladowania cnót Świętego i miłości Bożej. Nie wyznacza się też na taki dzień innych nowych Świętych.

2) Najpiękniejszą i najwznioślejszą modlitwą w Kościele Bożym, to Brewjarz kapłański. Ułożony jest on bowiem w większej swej części z wyjątków Pisma św., napisanego pod natchnieniem Ducha Przenajświętszego. Części jego składowe to: a) wszystkie 150 Psalmów Dawidowych, pisma Proroków Starego Testamentu, pisma i listy Apostolskie i wielka część Świętych Ewangelij; b) skrócone żywoty Świętych Pańskich; c) objaśnienia przez Ojców Kościoła najgłębszych tajemnic wiary naszej świętej; a wreszcie d) wzniosłe antyfony i hymny.

Wszystkie zaś te części składowe rozdzielone są tak misternie, że każdy dzień całego roku ma swoją odrębną stałą część, tworzącą jedną całość. Taką całą część, przydzieloną na jakiś dzień, musi każdy kapłan codziennie odmówić pod grzechem i to nie imieniem swoim tylko, ale przede wszystkim w imieniu wszystkich wiernych, których jako delegat zastępuje przed tronem Bożym, by przed Nim składać za całe społeczeństwo uwielbienie, prośby i dziękczynienie.

Otóż właśnie wszyscy kapłani całego świata muszą odmówić Brewjarz o Różańcu Matki Najśw. w pierwszą niedzielę października, a o Szkaplerzu

Karmelitańskim dnia 16 lipca. Te bowiem tylko dwa Bractwa są wcielone do Brewjarza kapłańskiego i do Mszału Rzymskiego.

3) Nietylko Brewjarz mają wszyscy kapłani odmawiać o Różańcu i Szkaplerzu Karm., ale mają odprawiać również i Msze św.

Tu znowu zwrócić należy uwagę, że Msza św. składa się — rzekłbym — z dwu części. Jedna istotna i najważniejsza: Ofiarowanie, Przeistoczenie i Komunja, nigdy się nie zmienia, czy to przy Mszy św. żałobnej, czy świątecznej; druga zaś część składająca się z modlitw przed Ofiarowaniem i po Ofiarowaniu, jako też i po Komunji, codziennie się zmienia według Świąt na jakiś dzień przeznaczonych.

Ta to właśnie druga część w dniu Różańca i Szkaplerza Karmel. osnuta jest znowu na podstawie historii objawienia Różańca i Szkaplerza, jako też łask i dobrodziejstw, jakie ludzkość przez te dwa Bractwa z niebios otrzymuje.

4) Uroczystości Świętych Pańskich powyznaczane na pewne dni w roku są znowu dwojakie: miejscowe i powszechne. Miejscowe obchodzą tylko w pewnych diecezjach, czy krajach, lub zakonach, a drugie rozciągnięte są na cały świat katolicki. N. p. Błogosławionych: Jana z Dukli, Jakóba Strepy, czy Szymona z Lipnicy, Bł. Bł. Bronisławę czy Kingę czci tylko sama Polska, jako swoich Patronów; natomiast święta np. św. Piotra i Pawła czy św. Stanisława Szczepanowskiego obchodzą wszyscy w całym świecie katolickim i one są w w Liturgji kościelnej świętami wyższego stopnia, większego znaczenia. Różaniec i Szkaplerz Karm. do tych właśnie drugich należą. Cały tedy okrąg ziemi ma w swym kalendarzu te dwa Święta, a kapłani całego świata odmawiają Brewjarz i czytają Msze św. o Różańcu i Szkaplerzu Karmelitańskim, co znowu nowym jest dowodem wielkiej dostojności tych dwóch naszych Bractw. (C. d. n.)

O. Konstantyn, Kapucyn (Krosno).

Matka Boska Zwycięska.

1920—1930

Szkic z dziejów kultu i ikonografji.

(Ciąg dalszy).

Niema żadnego o tem dubium (wątpliwości), że Kraków wymodlił to zwycięstwo, bo jeżeli wpatrywać się będziemy w zdarzenia owego czasu, to zobaczymy jak modlitwy mieszkańców Krakowa wyjednały łaskę dla całej Rzeczypospolitej. W dniu, w którym Sobieski stanął pod murami Wiednia, z natchnienia Ducha św. ks. Jan Małachowski, biskup krakowski, wezwał i zgromadził krakowian na uroczystą procesję z kościoła katedralnego do kościoła Marji Panny.

Około godziny 8-mej rano, kiedy na polu marsowem rozpoczął się krwawy taniec z nieprzyjacielem Boga i Ojczyzny, a nasz król w starym kościółku Leopoldsbergu słuchał Mszy św., służąc do niej, a potem komu-

nikując się, wtedy w jego stolicy, w świątyni na zamku wawelskim, napełnionej ludem, rozpoczęły się przed wystawionym Najświętszym Sakramentem błagalne modły. A gdy pod Wiedniem ojciec Marek d'Aviano, stojąc w przysionku kościoła wołał do wojska: Zwiastuję wam w imieniu Stolicy Apostolskiej, że jeżeli macie ufność w Bogu, — zwyciężycie, — w tej samej chwili wychodzący z procesją biskup krakowski, stanąwszy we drzwiach katedralnego kościoła, wołał do ludu słowami psalmisty: „Miejcie nadzieję w Bogu, wylewajcie przed Nim serca wasze; Bóg pomocnik wasz na wieki“.

Pomnik matki Boskiej Zwycięskiej na krakowskiem Przedmieściu w Warszawie, ufundowany kosztem znakomitego architekta włoskiego, zamieszkałego w stolicy Polski, — Józefa Bellottiego, — jest właśnie pamiątką odsieczy wiedeńskiej i żywym dokumentem kultu Najśw. Panny Zwycięskiej.

O upowszechnieniu się szerokiem czci dla Najśw. Panny Marji Zwycięskiej w czasach panowania Sobieskiego, świadczy wymownie szereg owoczesnych modlitw i pieśni, których twórcy szczególny nacisk położyli na momenty walki w obronie Ojczyzny i Kościoła, na momenty zwycięstwa.

Tak np. w „Godzinkach“ czytamy.

„Witaj Jutrzenko rano powstająca,
Tyś swą nogą skruszyła łeb smokowi,
Tyś pyszne starła rogi Turczynowi,
Tyś jasną Górę płaszczem okrywała,
Gdy ją potęga szwedzka dobywała“.

U schyłku dawnej Rzeczypospolitej, w r. 1756 — wniósł Mikołaj Dębowski, biskup Kamieniecki, w Kamieńcu Podolskim — wspaniały w po-myśle pomnik Najśw. Panny Zwycięskiej.

Pomnik ten, zamykający epokę wojen polsko-tureckich, tworzy posąg Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, ustawiony na szczycie wyniosłego minaretu, zbudowanego przy katedrze w XVII wieku przez Turków po zdobyciu Kamieńca i zamienieniu świątyni katolickiej na meczet.

Kult Najśw. Marji Panny Zwycięskiej odrodził się i wzbogacił nowemi wartościami — we Francji XIX wieku, kiedy to w r. 1836 powstała przy kościele pod tem wezwaniem w Paryżu, potężna organizacja religijna, mająca na celu odrodzenie moralne kraju, założona pod sztandarami tej, „która starła głowę węża“.

„Marję — mówi jeden z pisarzy kościelnych — Duch św. w trzech przedstawia nam obrazach: księżycą, słońcą i wojska uszykowanego do boju: „Piękna jako księżyc, wybrana jako słońce, ogromna jako wojsko uszykowane porządnie“ (Pieśń VI. 9).

Marja jest straszną dla wrogów Jezusa i ludzi, Ona bowiem broni nas od dwóch nieprzyjaciół: od nas samych, czyli od miłych nam wewnętrznych namiętności i od wrogów złośliwych, podstępnych, jakimi są szatani.

Matka zwycięska dla pokonania namiętności sprowadza dla nas łaski, by nam zapewnić zwycięstwo nad mocami ciemności, ofiaruje nam wszech-

władną swą opiekę, a swem wstawiennictwem rozbraja gniew Boga. Bóg wybrał Marję aby pokonała anioła pychy...”

„Pogromicielstwo szatana Bóg oddał w ręce Marji, a przez to Niepokalana jest znakiem pewnego zwycięstwa”.

Zwracając się w raju do węża, którym szatan posłużył się jako swem narzędziem, a przez niego do samego szatana, rzekł Bóg: „Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą, między nasieniem twojem, a nasieniem Jej, Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę Jej” (Genez, II. 15). Nakreślając w ten sposób drogę współudziału Marji w dziele Odkupienia, Bóg sam nadał Jej tytuł Pogromicielki szatana, zła, Marji Zwycięskiej.

Walka ze złem, panoszącem się w życiu współczesnem, przyświecała proboszczowi parafji Matki Boskiej Zwycięskiej w Paryżu, ks. M. Dufriche-Desgenettes, twórcy arcybractwa Niepokalanego i Najświętszego Serca Marji.

„Istniała w Paryżu parafja prawie nieznana, nawet większej części jej mieszkańców. Znajdowała się ona w centrum miasta, między Palais Royal a Giełdą, w otoczeniu teatrów i innych miejsc rozrywek. Jest to dzielnica handlowa, a zarazem dzielnica zbrodniczych rozkoszy i namiętności, gdzie wszechwładnie panują zmysły. Kościół parafjalny tej dzielnicy, poświęcony Najśw. Pannie Zwycięstwa, był prawie zawsze pusty, nawet w dniu największych uroczystości religijnych. Taką była parafja powierzona ks. Desgenettes. Przez cztery lata biedny proboszcz wszelkimi siłami starał się nawrócić choć kilka dusz do Boga, jednak bezskutecznie. Głęboko tem zasmucony i zniechęcony, zamyślał już porzucić ten niewdzięczny posterunek, gdy oto pewien niezwykle wypadek rozbudził w nim otuchę i dodał mu sił. (C. d. n.)

Dr. Mieczysław Skrudlik

Garść wspomnień z za Zbrucza.

Ma się rozumieć przedwojennych. Dzisiaj, ten kraj — ongi mlekiem i miodem płynący — tonie we łzach i krwi; w zakątku, który był spichrzem caratu, rozpanoszyły się wszechwładnie ruina, głód i nędza, a ironja losu kazała dawnej strażnicy obronnej Kościoła i kultury zachodniej: Kamieńcowi Podolskiemu, wegetować pod przemocą wschodniej dziczy.

Wspomnień tłoczy mi się do mózgu tysiące, dookoła zjawiają się wizje bardzo dawnej i mniej odległej przeszłości: chmurne i górne, żałobne i radosne w miarę tego, jakie przeżycia przechodziła czarowna ta ziemia.

Narazie jednak chwytam drobny ich jeno urywek, który zainteresuje niezawodnie szerokie koła waszych Czytelników.

Tytuł ciekawy: Duchowieństwo polskie za Zbruczem.

Nie będą to dzieje smutne i szare jego pracy codziennej, trosk i zabbiegów, oraz walki z rosyjsko-prawosławnym zalewem. Kilka charakterystycznych sylwetek, parę kart wyrwanych jakby z notatnika — oto wszystko.

A jednak stworzy to wyrazisty i dużo mówiący szkic, który uważny czytelnik wyposaży już sam w plastykę skończonego dzieła.

Mieszkańcy b. Galicji, odcięci zaledwie wąskim pasemkiem rzeki Zbrucza od ludności polskiej, rozrzuconej na różnych przestworzach Podola, nie zawsze wiedzieli, co ona tam przeżywa, na co jest skazana, z czym walczyć musi.

Po tragicznym epilogu powstania narodowego 1863 roku, Podole mimo, że z racji miejscowych warunków bezpośredniego w niem udziału nie brało, bo brać nie mogło, odczuło karzącą dłoń zaborcy na równi z innemi polaciami dawnych ziem polskich.

Nałożono na posiadaczy ziemskich kontrybucję, zamknięto wszystkie polskie instytucje, prosperujący świetnie teatr polski w Kamieńcu i polskie Towarzystwo lekarskie; zrusyfikowano sądownictwo; zniesiono urząd wyborowych marszałków szlachty; usunięto ze szkół naukę języka polskiego; zamknięto polskie Towarzystwo dobroczynności i seminarjum duchowne katolickie w Kamieńcu, a co najważniejsze: zniesiono biskupstwo katolickie w Kamieńcu, przyłączając jego agendy do biskupstwa łucko-żytomierskiego w Żytomierzu.

Na szczęście Podole nie dostało się pod rządy zwierzęcia w ludzkim ciebie, jakim był na Litwie Murawjew-wieszatel, więc i używania języka polskiego nie karano nad Smotryczem tak dotkliwie. Mimo to zniknął on w urzędowaniu, zebrań publicznych, tolerowany jedynie w czterech ścianach domowego ogniska i w kościele.

Nie trudno też sobie wyobrazić, jaka rola zaszczytna, lecz zarazem i odpowiedzialna, spadła w podobnych warunkach na duchowieństwo polskie.

Spełniało ono naogół — z bardzo nielicznymi wyjątkami, bratającemi się zbyt pochopnie z napływowym żywiołem rosyjskim — rolę tę z pełnem poświęceniem i ofiarnością.

Starsi proboszczowie wymierali, wyświęcanie nowych zastępów księży tępował rząd arbitralnie, głuchy na wszelkie uwagi biskupa Żytomierskiego, więc z rokiem każdym więcej parafij — i bez tego zrzadka rozsianych pozostawało bez duszpasterzy, parafianie zaś, zwłaszcza w następstwie mieszanych małżeństw, narażeni tem silniej bywali na nieposkromiony apetyt popów prawosławnych.

By takiej kradzieży dusz bodaj w pewnej części zapobiec, biskup zezwolił podwładnym sobie księżom na odprawianie trzech Mszy św. w niedzielę i uroczyste święta. Byłem też świadkiem, jak wikary osieroconej katedry kamienieckiej, ks. Michał Dr., zemdlał z wyczerpania przy ołtarzu i nieprzytomnego wyniesiono go do zakrystji.

Program pracy jego w dniu tym, przedstawiony zupełnie wiernie, bez cienia przesady, da najlepsze pojęcie o obowiązkach, jakie zwalono na księdza katolickiego za Zbruczem.

Po śmierci proboszcza został ks. Michał sam na posterunku. Herkulesem ani Goljatem nie był, zapadał często na zdrowiu. Tyle słów wyjaśnienia.

O godz. 6-tej rano odprawił pierwszą Mszę św., potem wypowiadał kilka osób, ochrzcił dziecko — w parafji odległej o parę mil od Kamieńca.

Wrócił o 9-tej do miasta, odprawił drugą Mszę św. z krótkim kazaniem, nowa spowiedź, nowy chrzest, poczem pojechał do więzienia spowiadać umierającego aresztanta. O godz. 11-tej wyszedł z uroczystą sumą z kazaniem. Po sumie czekał go częstokroć ślub, po obiedzie spowiedź i nieszpory. W pewne okresy nauka katechizmu. Chyba dosyć na jednego człowieka.

Ks. Michał Dr. nie był wyjątkiem.

Drażliwą przez czas dłuższy była nauka religii w gimnazjum kamienieckim. Władza kościelna żądała wykładu w języku polskim, ministerstwo wyznań i oświaty słyszeć o tem nie chciało.

„Może być nauczycielem ksiądz katolicki, ale musi uczyć po rosyjsku“.

Znalazł się wreszcie katecheta, człek uczciwy, kapłan bez zarzutu, który był zdania, że lepiej uczyć religii w języku rosyjskim niż jej wcale nie uczyć i objął stanowisko w gimnazjum. Jakiś czas krytykowano jego postępek zawzięcie; wreszcie zrozumiano, iż innego wyjścia nie było. Katecheci, w prywatnych, pozaszkolnych stosunkach z uczniami, uzupełniali to, o czem nie wolno im było mówić podczas lekcyj obowiązkowych.

Po wojnie japońskiej i ruchach rewolucyjnych w Rosji, nastąpiło pewne złagodzenie nacisku władz. Wskrzeszono z powrotem biskupstwo kamienieckie, a pierwszym jego pasterzem został potomek miejscowej rodziny ziemiańskiej, ks. Mańkowski.

Jako człowiek zamożny, postanowił on za cel swego życia gruntowną restaurację czcigodnego zabytku: katedry Kamienieckiej. Niestety, wojna światowa i to, co po niej nastąpiło, zniweczyło zabiegi i starania kapłana — obywatela.

Na zakończenie kilka obrazków:

W Chocimie nad Dniestrem był proboszczem ks. Janiszewski. Odludek, sknera, egoista — opinja nie najpiękniejsza! Pewnego dnia wzywa do siebie ks. Sawickiego ze Żwańca i ziemianina Bohdana Żebrowskiego z Rudy.

Zastali oni staruszką w łóżku.

— Święty Piotr dzwoni już na mnie kluczymi — zaczął słabym głosem. — Trzeba odejść. Przez całe życie gromadziłem grosz do grosza, odmawiałem sobie wszystkiego, od ust odejmowałem. Zebrało się tego trochę. Weźcie i zróbcie z tem, jak będziecie uważali najlepiej. Na broń — to na broń. Na szkołę — to na szkołę. Na książkę — to na książkę.

— W którym banku ksiądz złożył pieniądze?

— W banku? A gdzie ksiądz ma chować kapitały, jak nie pod cegłą? Ot tam, koło pieca. Bierzcie zaraz, by nie było za późno.

Na pieniądze te powstała Macierz Polska we Lwowie. Daj Boże takich sknerów — dusigroszów najwięcej. (C. d. n.)

Michał Rolle.

Alkoholizm a miłość ojczyzny.

„Nędza jest w szczególności naszym par excellence polskim złem, jako pochodnia ogólnego niedostatku“, mówi Adam Heydel. „W Polsce

wypada 250—300 złp. rocznego dochodu na głowę. W Stanach Zjednoczonych dochód jednostki jest dziesięć razy większy. Przeciętny ziemianin ma u nas dochody co najwyżej równe płacy robotnika fabrycznego u Forda, a generał ma połowę tej sumy ¹⁾).

Nieco wyżej, choć jeszcze bardzo nisko, ocenia dochody przeciętnego Polaka Piotr Drzewiecki. W broszurze pod tyt. „Polska na progu nowego dziesięciolecia“ pisze on, że „dochód średni na głowę ludności wynosi u nas 666 złp, a po potrąceniu wydatków na wyżywienie i świadczenia publiczne, pozostaje reszta 91 złp. na inne potrzeby“.

Ta „reszta“ w Niemczech stanowi 400 złp. na głowę, a w Ameryce Północnej 1905 złp.

„Reszta ta u Polaka“, — mówi on — „jest 4·5 razy mniejsza, niż takąż reszta u Niemca, a 20 razy mniejsza, niż u Amerykanina. Cyfry te uwidaczniają nam, jak dalece obywatel polski jest biedny... i jak nędzną jest ta reszta, która nam pozostaje po potrąceniu wydatków na wyżywienie i świadczenia publiczne“ ²⁾).

„Ludność Polski w porównaniu z ludnością Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki, żyje życiem niewiele odbiegającym od życia fizjologicznego“, mówi on na innem miejscu ³⁾).

Majątek narodowy Polski oceniają na 137 miliardów zł. podczas gdy w Niemczech wynosi on 530 miliardów zł., we Francji 630 miliardów, w Wielkiej Brytanji 950 miliardów, a w St. Zjednoczonych 3.900 miliardów zł. Stąd na głowę Polaka wypada 4.605 zł., na głowę Niemca 8.500 zł., na Francuza 15.000 zł., na Anglika 21.000 zł., a na Amerykanina 33.000 zł., t. j. przeszło siedm razy tyle, co na głowę Polaka ⁴⁾).

„Niema obecnie społeczeństwa“, pisze prof. Adam Krzyżanowski, „o tak małym zasobie kapitału, a równocześnie o tak wielkim przyroście ludności, jak Polska, w której, mimo utraty wielkiej części kapitału, wzrasta stopa przyrostu ludności... Obecnie przypada na głowę mieszkańca $\frac{1}{4}$ tej ilości gotówki, którą rozporządzała ludność ziem polskich w r. 1913. Cały kapitał ruchomy w postaci akcji i listów zastawnych nie przekracza niezawodnie $\frac{1}{4}$ przedwojennego kapitału ruchomego. Ten brak kapitału stał się potężnym hamulcem rozwoju wytwórczości“ ⁵⁾).

Ubóstwo nasze nie tylko tamuje rozwój przemysłu i handlu w kraju, ale jest zarazem przyczyną moralnego upadku i zwyrodnienia, albowiem — jak słusznie pisze profesor Krzyżanowski — „dobrobyt jest w znacznej mierze warunkiem zdrowia fizycznego i moralnego, niemniej jak postęp

¹⁾ Kapitalizm i socjalizm wobec etyki. (Kraków 1927) str. 36.

²⁾ Str. 5—6.

³⁾ Piotr Drzewiecki: Przedłużenie życia, str. 4.

⁴⁾ Wąsowicz i Zierhofer: Świat w cyfrach, rocznik 1930, str. 86.

⁵⁾ A. Krzyżanowski: Pauperyzacja Polski współczesnej, str. 29 i 43.

intelektualny społeczeństwa, a pauperyzacja ekonomiczna jest zarazem zużyciem moralnym¹⁾.

Rzecz prosta, że przy tak minimalnych dochodach szerokie masy nie mogą się u nas odpowiednio odżywiać.

„Wedle obliczeń agronoma W. Otfinowskiego tylko około 19% ludności polskiej odżywia się normalnie, dysponując 3.000 kaloryj na człowieka dziennie. Natomiast około 54% ma już tylko średnio 2.500 kaloryj dziennie, t. j. ilość niewystarczającą do pracy, a 27% stoi niżej minimum egzystencji, gdyż dysponuje tylko 1.750 kalorjami dziennie na człowieka“.

„Niedostateczne odżywianie powoduje degenerację ludności polskiej, zaobserwowaną przy poborze wojskowym“²⁾.

Człowiek dorosły przy miernej pracy potrzebuje dziennie 3.040 kaloryj, do wytworzenia których potrzeba 110 g białka, 80 g tłuszczu i 450 g węglowodanów; przy wytężonej pracy potrzebuje on 3.718 kaloryj, na które składa się 130 g białka, 100 g tłuszczu i 555 g węglowodanów³⁾.

Większość higienistów jest zdania, że do utrzymania zdrowia organizmu potrzeba, żeby pożywienie nasze składało się mniej więcej z $\frac{1}{3}$ pokarmów pochodzenia zwierzęcego i $\frac{3}{4}$ pochodzenia roślinnego, tymczasem lud nasz karmi się przeważnie chlebem, kaszą i ziemniakami, rzadkò kiedy należycie omaszczonemi. „Ubożjemy“ — mówi prof. Krzyżanowski — a więc kartofle stają się coraz bardziej podstawą naszej konsumpcji“.

Konsumpcja mięsa, jaj i tłuszczu oraz sera jest u nas stanowczo niewystarczająca. Wynosi ona na głowę: 6 kg mięsa bydlęcego, 14 kg wieprzowego, 4 kg jaj i 246 kg mleka, co nie może wytworzyć potrzebnej do pracy ilości kaloryj⁴⁾.

„Ze statystyki wynika“ — mówi Władysław Demby — „że przeciętny obywatel polski spożywa znacznie mniej wszystkich artykułów spożywczych, niż jego zachodni sąsiedzi.

„Mięsa np. spożywamy około 28 kg na głowę, gdy już nasz najbliższy sąsiad — Niemiec spożywa go 48 kg, a Anglik 60 kg; jaj spożywamy na głowę 30 szt. rocznie, gdy w Anglii spożywają ich ponad 100, a w Kanadzie ponad 300; nawet spożycie zbóż chlebowych w Polsce zaledwie przekracza nieco 200 kg na mieszkańca rocznie, gdy w innych państwach wynosi ono 300 kg i więcej“.

„W tym samym stosunku spożywamy mniej od zagranicy masła, sera i mleka“⁵⁾. (C. d. n.)

Ks. Prof Dr. J. Ciemniewski, Lwów.

¹⁾ Tamże, str. 7 i 82.

²⁾ Piotr Drzewiecki: Polska na przełomie, str. 10, 11.

³⁾ Porównaj: Co jeść i pić, aby być zdrowym? B. Duchowicza (str. 70).

⁴⁾ Porównaj: Stan rolnictwa w Polsce. (Kraków 19 28) St. Schmidta, str. 92.

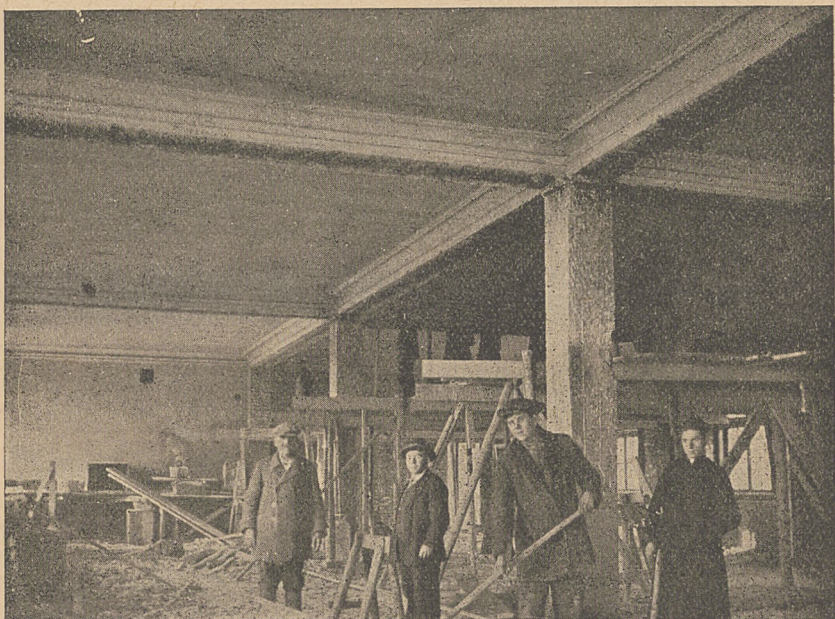
⁵⁾ Władysław Demby: Spożycie cukru w Polsce. (Warszawa Poznań) 1929 r., str. 11.

Do naszych Czytelników.

(Kilka myśli z okazji rocznicyśmierci Ks. Założyciela).

Dom nasz już na ukończeniu. Gdyby śniegi i mrozy ostatnich dni nie przeszkodziły, byłby już wkrótce zapewne nakryty dachem. Coś się tam jeszcze na dachu robi, i krokwi przybywa, ale czy długo będzie można pracować, nie wiadomo. Bo gdy przyjdą silniejsze mrozy i wichry gwałtowne, praca będzie musiała ustać.

W każdym razie dokonaliśmy dzieła i w przewidywaniu jego powodzenia niewieleśmy się omylili. Pisaliśmy w jednej z poprzednich kronik



JADALNIA W NOWO WYBUDOWANYM DOMU.

domowych, że mimo wszelkich braków i niedomagań gotówkowych w domu i w całym kraju, dom jednak wybudujemy. Że tak się stało, dzięki wam za to, nasi Szlachetni Czytelnicy, Przyjaciele i Ofiarodawcy, bo gdyby nie wasza pomoc, nie dokonalibyśmy dzieła, i na Was głównie liczyliśmy, podejmując budowę. — Ale robota jeszcze nieukończona. Trzeba dom wykończyć zewnątrz i wewnątrz. Trzeba długi popłacić, trzeba przetrwać tę zimę, by na wiosnę dalej budować.

I znów budowa? — zapyta niejeden, któremu to słowo nieszczęsne niepokojem czoło zasępi i poskromi budzące się uczucia ulgi tak naturalne po przeczytaniu powyższego ustępu. Niestety tak. W dalszym

ciągu budowa i budowa, bo trzeba budować Polsce przyszłość szczęśliwą, rozwiązać kwestję sierocą, trzeba ratować dzieci opuszczone, a w tej pracy niema odpoczynku — nie można ustawać. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha i kto ma serce chętne, niech pomaga w tej pracy i za siebie i za drugich, którzy tego wezwania nie słyszą i tego obowiązku nie rozumieją i nie chcą o nim wiedzieć. A to właśnie zrozumienie obowiązku swojego wobec Boga i Ojczyzny, wobec braci i wobec przyszłości to jest właśnie ta siła fatalna, która nas będzie gniołła przez całe życie, aż dopóki nie przerobi nas w aniołów, a Polski — w Królestwo Boże na ziemi.

Że w Polsce jest wielu, którzy tak pojęli swój obowiązek wobec dzieła Ks. Markiewicza, wiemy o tem dobrze. Znamy ich nazwiska i całą działalność. Wielu z nich tę ideę współpracy z dziełem Ks. Markiewicza uważa nie tylko za obowiązek, ale za szczęście i za dowód wybrania Bożego.

Że ci nie zawsze mogą nas wesprzeć materialnie, to jest rzecz podrzędna i nie o to chodzi. Ofiarodawców większych Bóg sam znajdzie i powoła, a zresztą za groszowe ofiary można stwarzać dzieła ogromne i kosztowne. Głównie chodzi o gotowość do tej pracy, o rozbudzenie w narodzie ducha miłosierdzia społecznego wobec sierót i opuszczonych dzieci, o ideę powściągliwości i pracy, bo one mają odrodzić ludzkość i być trwałym fundamentem pokoju i szczęścia w Polsce i w całym świecie.

Zbieramy ofiary na utrzymanie naszych sierót i na rozbudowę naszych domów, ale więcej niż ofiar potrzeba nam życzliwości i uznania, nie dla nas, ale dla sprawy, dla idei. Sierót jest w Polsce bardzo wiele. O tem powinno społeczeństwo pamiętać i o tych sierotach myśleć. Niech powstaną zakłady, instytucje różne, niech się tym dzieciom opuszczonym zapewni utrzymanie i wychowanie, aby nie ginęły dla Boga i dla kraju, a czy to my zrobimy, czy ktokolwiek inny, to również rzecz podrzędna.

Z tem przekonaniem i z tą myślą głosimy i głosić będziemy, że to wszystko, cośmy dotąd dla sprawy działali, to mało, i trzeba więcej. I to nie tylko ofiar potrzeba, ale serc chętnych, apostołów tej idei, ludzi do pracy i modlitwy potrzeba o błogosławieństwo Boże. Nie może ktoś dać ofiary na ten cel, niech się pomodli w tej intencji, a to już będzie ofiarą, którą wdzięcznem sercem przyjmujemy.

Niech w dalszem życiu czy w pracy, czy w zabawie, w radości czy w smutku pamięta, że są w Polsce całe rzesze dzieci opuszczonych i niech innym to przypomni w podobnych okolicznościach. Będzie to wezwanie do pracy i powściągliwości. I to wystarczy.

Te słowa piszemy z myślą, że zbliża się rocznica śmierci naszego wielkiego Założyciela. Rocznicą ta choć smutna — dla nas o tyle radosna, że widzimy jak dzieło Jego rozwija się i rośnie, zdobywa chętnych działaczy, przetwarza społeczeństwo. Gdy w dniu 29 stycznia br. w dziewiętnastą rocznicę Jego śmierci, modląc się za Jego duszę, przypomnimy sobie Jego działalność, wspomnijmy i to, że Ks. Bronisław Markiewicz

w r. 1898 zaczynając budowę swego Zakładu miał w zapasie 60 koron kapitału i długi. Otóż za jego przykładem pójdziemy i dlatego na wiosnę rozpoczynamy dalszą rozbudowę naszego zakładu w Miejsu Piaśtownem.

A czekają jeszcze swojej kolei zakłady w Pawlikowicach, w Krakowie, w Berteszowie, Działkowiczach, i we wszystkich zakątkach ziemi polskiej, gdzie są sieroty i dzieci opuszczone.

X.

Podziękowanie.

Za wysłuchanie prośby i opiekę nad moimi dziećmi składam publiczne podziękowanie Matce Naiświętszej, ku zbudowaniu wiernych, by nigdy nie wątpili w pomoc Marji.

M. Nowotnia

Ofiary na Zakład Wychowawczy w Miejsu Piaśtownem.

X. Józef Chodkiewicz w Am. \$ 10, — X. I. Gospodarek w Am. \$ 10, — X. Kazimierz Piejda w Am. \$ 3, — Florjan Gołaszewski w Am. \$ 5, — Aniela Nyzio w Fr. zł. 88'20 — X. Fr. Duda w L. zł. 882, — Dr. Wojciech Mayer w L. zł. 600, — Irena Kocyłowska w N. G. zł. 5, — Gorzkowska Leontyna w S. zł. 10, — Zarząd Szpitala powsz. w G. zł. 8'50, — Witwicka Halina w L. zł. 3'50, — Inż. Hennik Stanisław w L. zł. 3'50, — Dr. Jan Rybicki w G. zł. 3'50, — Dr. St. Karol Gąsiorowski w K. zł. 3'50, — Aleksander Brzostek w N. zł. 3, — Stefan Zaleski w J. S. zł. 1, — Elżbieta Oświęcimska w K. zł. 1, — Jerzy Pruszkowski w Ch. zł. 3'50, — X. Piotr Drożdżik w K. zł. 3'50, — Jadwiga Janczewska w K. zł. 3'50, — X. Stanisław Dunikowski w R. zł. 3'50, — P. Żelazny w P. zł. 3'50, — Karolina Janczewska w K. zł. 2'50, — Jan Jelonek w S. zł. 1'50, — Marja Górecka w D. zł. 1, — Dr. Maciej Mączyński w K. 1, — Wiktor Królikowski w B. zł. 8'50, — Cygankiewicz Piotr w T. zł. 5, — Wiśniewski Franciszek w G. zł. 2'50, — Jadwiga Kurnatowska w G. zł. 3'50, — Adam Jaroszewski w D. zł. 3'50, — X. Antoni Sznajdrowicz w J. zł. 3'50, — Józef Zbrożek w J. zł. 1'50, — X. A. Żurowski w G. zł. 1'50, — Dr. Nina Barabaszowa w D. zł. 1'50, — Dyonizy Sokulski w G. zł. 1'50, — Marja Nowotnia w H. zł. 1'50, — X. Józef Koterbski w B. zł. 2, — Włodzimierz Ostrowski w K. zł. 3'50, — Inż. Jan Brzozowski w L. zł. 3'50, — Zarząd Komisji Uzdrawiskowej w I. zł. 3'50, — Bogdan Gałęzowski w S. zł. 8'50, — Jadwiga Gutowska w I. zł. 1, — Kazimierz Stablewski w Z. zł. 5, — Szczepan Andrzejewski w K. W. zł. 5'50, — Stefan Szeworski w N. S. zł. 5, — Helena Nachtman w Z. zł. 7'50, — X. Stanisław Hopek w L. zł. 100, — A. Noel w G. M. zł. 3'50, — SS. Franciszkanki w L. zł. 3'50, — Michał Rewlak w K. zł. 3'50, — Zygm. Groblewski w L. zł. 8'50, — Jan Wemel w K. zł. 8, — Stefan Filipiński w I. zł. 1'50, — Prof. E. Bulenda w L. zł. 3'50, — X. Józef Lehman w L. zł. 3'50, — Profesorowa Godlewska w K. zł. 3'50, — Władysław Brzeziński w G. zł. 3'50, — Antoni Pcik w K. zł. 3'50, — P. Poźniakowa w B. zł. 3'50, — Apteka w B. zł. 3'50, — X. Dziekan Ruszczyński w Cz. zł. 3'50, — X. Bukietyński w P. zł. 5'50, — X. Dr. Kazimierz Wais w K. zł. 23'50, — Marja Klingowa w W. D. zł. 24'50, — Zofja Fedorowiczowowa w K. zł. 3, — Marja Artwińska w K. zł. 3'50, — X. Józef Dąbski w B. zł. 3'50, — X. A. Sadowski w W. zł. 3'50, — Wiktor Janczarski w W. zł. 3'50, — Komunalna Kasa Oszcz. w G. zł. 8'50, — X. Fr. Misiąg w J. zł. 1, — Antoni Rybarski w J. zł. 1, —

Józef Guzik w J. zł. 1:50, — Edward Dubanowicz w H. zł. 1:50, — Oktawja Sulimirska w K. zł. 1:50, — X. Kapralski w H. zł. 1:50, — Celina Barska w T. zł. 3:50, — Cz. Rolewicz w G. zł. 3:50 — Lewicki w Ch. zł. 2:50, — Helena Łuczakowska w K. zł. 6, — Józef Derecki w K. zł. 1, — Franciszek Gruchała w D. zł. 1, — Jadwiga Jakubczakowa w B. zł. 1:50, — A. Kendzia w K. zł. 1:50, — Gustaw Ośmiołowski w Ch. zł. 3:50, — Stanisław Londje w L. zł. 3:50, — Edmund Ignatowicz w R. K. zł. 3:50, — Wojciech Rajzer w H. zł. 1, — Lelijdowicz Michał w B. zł. 3:50, — Marja Srokowska w D. G. zł. 1, — Fr. Gąska w K. zł. 1:50, — Mieczysław Jaźwiński w B. zł. 1:50, — W. Frankowska w K. zł. 2, — Stanisława Wytykówna w K. zł. 1:50, — Lampowa Eleonora w D. zł. 5, — Borowski Aleksander w K. Z. zł. 10, — Apolonja Morawska w R. zł. 5, — Józef Sojecki w O. zł. 8:50, — X. Karol Pikulski w G. zł. 8:50, — Franciszek Cieszyński w K. zł. 8:50, — X. J. Górbieł w G. zł. 1, — J. Galus w G. zł. 1, — Bolesław Nachtman w G. zł. 1:50, — Bracia Szkolni w L. zł. 1:50 — X. Fr. Dratwa w J. zł. 1:50, — R. Runge w D. zł. 7, — Siostry Służebniczeki w K. Z. zł. 2, — X. Piątowski w B. zł. 3:50, — X. Nowak w K. zł. 3:50, — J. Marek w K. zł. 3:50, — X. F. Krasuski w L. zł. 1:50, — W. Rataj w Ch. zł. 1:50, — E. Rylska w D. zł. 3:50, — M. Brodziński w W. K. zł. 3:50, — M. Zarzycka w K. zł. 3:50, — X. Ign. Zbrochowicz w K. zł. 3:50, — X. Majka w K. zł. 8:50, — Cecylja Dobijowa w K. zł. 4:50, — Marja Skirmuntowa w K. zł. 6, — J. Dyląg w S. zł. 1, — I. Okwieciński w Ł. zł. 1, — Klementyna Nowakowa w W. zł. 1:50 — Irena Gwoździowska w K. zł. 3:50, — Izabela Nowicka w G. zł. 3:50, — Marja Orsetti w K. zł. 8:50, — Aleksander Chmiel w Ł. zł. 8:50, — Dr. Adam Maciurzyński w B. zł. 10, — J. Jamrozik w J. P. zł. 1, — Wojciech Szczepuła w S. zł. 2, — Juljusz Kolmaka w J. zł. 8:50, — Stanisław Beniński w B. zł. 8:50, — Antonina Ismerowa w K. zł. 8:50, — X. Spychalski w P. zł. 8:50 — K. Kwiatkowski w Ł. zł. 1:50, — Stan. Piwiński w L. zł. 1:50, — Józef Szarkowski w W. L. zł. 1:50, — Antoni Zakaszewski w Ł. zł. 1:50, — Wanda Czarlińska w Z. zł. 3:50, — Józef Szwed w K. zł. 3:50, — M. Karpińska w L. zł. 5, — Jadwiga Dąbrowska w S. zł. 3:50, — Aniela Kopacz w K. zł. 3:50, — W. Godlewski w Ł. zł. 8:50, — Al. Rybiński w M. zł. 8:50, — J. Molicki w K. zł. 2, — X. Fr. Lewiński w P. zł. 20, — Aleksandra Chmielewska w Z. zł. 1:50, — Felicja Giertowicz w D. zł. 1:50, — X. P. Roztocki w M. K. zł. 3:50, — W. Bogacz w B. zł. 6, — Murzynowie w L. zł. 5, — Karol Pospóła w M. zł. 3:50, — OO. Franciszkanie w M. G. zł. 3:50, — Marja Skórkowska w L. zł. 4, — Franciszek Walczak w L. zł. 3, — X. Hordiewicz w Ł. zł. 1:50. — Henryk Królikiewicz w K. zł. 3:50, — Wiktor Nowodworski w L. zł. 3:50, — OO. Redemptoryści w T. zł. 3:50, — Roman Gołębski w K. zł. 3:50, — Niklewicz w O. zł. 5, — X. Głowacki w B. zł. 3:50, — Kowalski St. w B. zł. 5, — Wojda Ant. w Ch. zł. 8, — Zofja Groniecka w B. zł. 2:50, — Stanisława Winnicka w J. zł. 18:50, — K. Dąbska w S. zł. 1:50, — Wł. Blaschkie w M. zł. 1:50, — K. Godlewski w K. St. zł. 1:50, — Tomasz Pytel w K. zł. 1, — Henryk Nowacki w M. zł. 2, — X. T. Górnicki w G. zł. 3:50. — Wł. Smiszkiewicz w M. zł. 3:50, — W. Nawrocki w J. zł. 3:50, — X. Kolasieński w G. d. zł. 8:50, — X. D. Czopor w J. zł. 8:50, — Dr. M. Lewicka w L. zł. 4, — X. J. Grzywa w J. zł. 2, — X. Niesiołowski w P. zł. 8:50, — Franciszek Januchowski w Utica N. Y. § 2, — Józef Widzowski w Syracuse § 5, — Wacław Szmurło § 1, — Aleksander Sokołowski w Ł. zł. 8:50, — X. Władysław Kiełbiewicz w Z. zł. 5:50, — Walerja Derdelewicz w G. zł. 3, — Marja Grossman w W. zł. 20, — August Jaszczura w L. G. Sl. zł. 2, — X. Jan Grudziński w W. zł. 10, — Antoni Kosiński w D. zł. 5, — Szczepan

Za zezwoleniem władzy duchownej.

WYDAWCA: T-WO ŚW. MICHAŁA ARCH.

REDAKTOR: X. JAN GÓRECKI.

Drukarnia Towarzystwa św. Michała Archaniola w Miejsu Piastowem.

Mynarski w St. W. zł. 41, — Julian Polak w S. zł. 2, — Julja Kobylecka w K. zł. 5, — Marja Knap w W. zł. 5, — Stanisław Ziemiński w B. zł. 1'50, — Irena Dobrowolska w Z. zł. 5'50, — Leopoldyna Fortunowa w B. zł. 20, — X. Walenty Chrobak w U. K. zł. 443. — Stanisław Czajka w B. zł. 20, — Bojonowska Karola w B. zł. 10, — X. Kaptoński Wład. w T. zł. 10, — J. Rosenberg w Polance K. zł. 3'50, — Mikulski B. N. D. k/L zł. 1'50, — Benes Fr. w K. zł. 1'50, — Marja Klimkówna w M. zł. 1'50, — Ludomirski w M. zł. 1'50, — Józef Morej w K. zł. 1'50, — X. W. Grzebański w Ch. k/J zł. 1'50, — Lowińska Marja w L. zł. 1'50, — Jan Oszowy w L. zł. 3'50, — T. Kowalczyk w K. zł. 2, — Czesława Kozłowiecka w R. zł. 3'50, — Edw. Golik w K. 3'50, — M. Mazonowa w K. zł. 3'50, — SS. Wizytki w J. zł. 5, — S. Amabilis w K. zł. 5'50, — X. Wojtkiewicz J. w Ł. zł. 8'50, — Wł. Głogowski w G. zł. 7, — M. Rybakówna w M. zł. 8'50 — Zof. Szurek w J. zł. 5'50, — X. Luchoński St. w G. św. M. zł. 1'50, — X. T. Sołdyński w P. zł. 3'50, — X. J. Goździk w P. T. zł. 3'50, — Domańska St. w D. zł. 3'50, — J. St. Zakrzewscy w G. zł. 2, — M. Kłobukowski w L. zł. 5, — F. Galewska w G. zł. 1'50, — R. Jasiewicz w B. zł. 2'50, — Kołodziej T. w G. zł. 50, — Tymcz. Wydział Pow. w K. zł. 48'50, — Adw. St. Gostel w B. zł. 5, — Czytelnia uczn. P. G. w G. zł. 3, — J. Stógbończowa w L. zł. 1'50, — X. Dr. J. Kwolek w P. zł. 1'50, — X. P. Szynowa w L. zł. 3, — X. Nawyk w O. P. zł. 3, — X. M. Schwacz w N. zł. 3'50, — X. Kerwotka w L. zł. 8'50, — St. Robakiewiczowa w P. zł. 18'50, — X. Szokroski T. w K. zł. 1, — X. Wł. Menfrel w L. zł. 2'50, — Pajkowska L. w N. S. zł. 3'50, — Szeworski S. w N. S. zł. 5, — X. Trznadel P. w Ł. zł. 5, — Państw. Sem. Naucz. w Ż. L. zł. 2'50, — Inż. T. Gopowski w W. zł. 8'50, — Dr. St. Michnik w I. zł. 5'50, — L. Graczyk w K. zł. 2'50, — J. Rowowski w I. zł. 8'50, — J. Kozytowska w G. zł. 8'50, — F. Połęcka w P. zł. 1'50, — X. Al. Zalewski w O. zł. 1'50. — Sąd Grodzki w L. zł. 2, — W. Żarnowski w P. zł. 3'50, — Prof. Dr. E. Lenechtel w P. zł. 3'50, — X. Brodowski w M. zł. 3'50, — X. A. Gagatnicki w G. zł. 3'50, — Teof. Grochowicz w P. zł. 3'50, — X. Bobolewski Wik. w G. W. zł. 3'50, — Adel. Leniewicz-Kamieńska w P. zł. 3'50, — S. i H. Płoscy w M. zł. 2, — E. Bozowiczowa w L. zł. 4'50, — F. Pentak w R. zł. 5, — Felicja Brochocka w L. zł. 5'50 — X. A. Żółkiewski w M. zł. 10, — Walenty Grześkowiak w B. P. zł. 18'50, — Fr. Jelinek w P. zł. 1'50, — SS. Karmelitanki Bose w P. zł. 2'50, — Józef Majewski w M. zł. 3, — Marja Białas z Utica \$ 5'00, — Witold Listowski z Syracuse \$ 2'00, — Paweł Roda \$ 2'00, — Józef Augustyn \$ 2'00, — Jan Kłodowski \$ 2'00, — Adam Kuta \$ 1'50, — Anna Szkopańska \$ 5'00, — Jan Strzelecki \$ 5'00, — Wacław Szmurło \$ 1'00.

Wszystkim Ofiarodawcom niech Pan Jezus sownie wynagrodzi w tem i przysłem życiu. W każdej Mszy św. pamiętamy o naszych Przekazanych Dobrodziejach.

Wdzięczny: Ks. STANISŁAW RYMUZA
Dyrektor Zakładu.

ZACHĘCENIE!

Kto pragnie dobrze zaznajomić się z pierwiastkami i znamionami sztuki polskiej, musi nabyć dwa dzieła Prof. Dr. Zubrzyckiego, po cenach niższych, a mianowicie:

1. SKLEPIENIA POLSKIE z licznymi rysunkami — za 6 zł.
2. MISTRZ TWARDOWKI z rysunkami . . . — za 8 zł.

Zamawiać można pod adresem „Powściągliwość i Praca“ Miejsce Piastowe.

Mamy na składzie
następujące nowości
BIBLIOTEKI TEATRALNEJ
DLA MŁODZIEŻY

„SPÓR O ZAMEK“ (**Pan Tadeusz**) opracowany jako sztuka sceniczna dla młodzieży męskiej w pięciu odsłonach wierszem. — Cena 2 zł.

„SEN STASZKA GÓRNIKA“ obrazek sceniczny w jednej odsłonie, napisany przez *S. Gertrudę* autorkę „Savanaroli“ i „Ireny“, znaną w literaturze jako „Margert“. — Cena 1 zł.

„HETMAŃSKIE WNUCZĘ“ obraz sceniczny w jednej odsłonie. *Margert.* — Cena 1 zł. 50 gr.

„SEN HARCERZY“ obrazek sceniczny w siedmiu odsłonach. *Margert.* — Cena 1 zł.

„OBRAZEK STYCZNIOWY“ sztuka sceniczna w trzech odsłonach. *Margert.* — Cena 1 zł.

„JEDEN Z WIELU“ obrazek sceniczny w trzech odsłonach. *Margert.* — Cena 1 zł.

„ŚWIĘTY KRÓLEWICZ“ sztuka teatralna w trzech odsłonach, napisana przez *Michalinę Janoszanę*. — Cena 1 zł. 50 gr.

„JASEŁKA“ dla młodzieży męskiej w czterech aktach
Cena 1 zł. 50 gr.

„JASEŁKA“ w czterech odsłonach z prologiem i epi-logiem. *Margert.* — Cena 50 gr.